

Życie po życiu i astrologia

2 lipca 2008

Oglądam na Reality TV programy z udziałem sławnych w świecie mediów: Lisy Williams i Johna Edwarda. Obie te osoby mają swoje programy w telewizji, a od czasu do czasu wyruszają w trasę, by osobiście spotkać się w terenie z osobami potrzebującymi pocieszenia i podbudowania dobrej, nie związanej z żadną religią wiary.

Kontakt z mediami napawa spokojem i daje pewność, że wszystko, co się nam przydarza, ze śmiercią włącznie, ma głęboki, duchowy sens. Jak kiedyś pisałam: śmierć nie istnieje, ponieważ narodziny w naszym świecie oznaczają śmierć w świecie duchowym, a śmierć w naszej rzeczywistości to nic innego, jak narodziny na tamtym świecie.

Media potrafią nawiązać kontakt z osobami zmarłymi i przekazać wiadomości od nich pogrążonym w żałobie i bólu rodzinom. Ich praca nie ma nic wspólnego z wywoływaniem duchów czy seansami spirytystycznymi. Osoby te widzą i słyszą zmarłych niemal tak samo realnie i wyraźnie, jak my widzimy żyjących. A co najważniejsze – rozmowy ze zmarłymi nie są ani poważne, ani tragiczne. Owszem, na seansach leją się łzy, ale są to łzy wzruszenia i radości. Zmarli, którymi najczęściej są młodzi ludzie, mają mnóstwo poczucia humoru i wprost emanują optymizmem oraz potrzebą podzielenia się dobrymi wiadomościami z pozostałymi na ziemi bliskimi, czym nierzadko rozśmieszają ich do łez.

Oba media wsłuchują się w słyszalny tylko dla siebie głos, po czym zadają publiczności naprowadzające pytania, mające ustalić, do kogo kierowana jest nadchodząca z zaświatów wiadomość. Zwykle pytają, komu mówią coś konkretne informacje, na przykład, że ktoś stracił kogoś o podanym imieniu lub inicjałach, że było to w określonym dniu lub miesiącu, że ta osoba zmarła na raka, zginęła w wypadku lub została

zamordowana itp. Publiczność proszona jest o nie podawanie żadnych konkretnych danych, lecz tylko o potwierdzanie lub zaprzeczanie, czy to, co mówi medium zgadza się z prawdą. Jeśli się zgadza, to znaczy, że wiadomość jest właśnie dla tej rodziny. Czasem dzieją się rzeczy zdumiewające, kiedy okazuje się, że rodziny nie ma wśród publiczności, ale zmarły jest tak bardzo zdesperowany, żeby się z nią skontaktować, że wybiera do tego celu osobę zaledwie znającą kogoś z jego krewnych. Na jednym z seansów zgłosiła się kobieta, która powiedziała, że podawane przez Johna Edwarda dane pasują do sytuacji jej sublokatorki, której jednak nie ma wśród publiczności, ponieważ mieszka w innym stanie. Po krótkim namyśle John poprosił, aby kobieta zadzwoniła do swojej znajomej i spytała o bliższe szczegóły. Ku zdumieniu wszystkich okazało się, że przekaz rzeczywiście przeznaczony jest dla tej osoby i dalsza część sesji odbyła się przez telefon.

Następnego dnia po seansie John odwiedza w domach osoby, dla których miał przekaz i rozmawia z nimi o ich sytuacji. Do rozmowy włączają się wtedy sceptyczni członkowie rodziny, którzy nie wierzą w życie po śmierci, a samą śmierć, szczególnie jeśli dotyczy ona osoby młodej, uważają za bezsensowną i niesprawiedliwą. Jednak dzięki informacjom, których medium nie mogło uzyskać w żaden inny sposób niż od zmarłych, zwykle dają się przekonać do tej idei, co zbawiennie wpływa na ich życiową filozofię i optymizm.

W tym miejscu muszę rozczarować wszystkich, którzy są przekonani, że po śmierci fizycznego ciała dusza automatycznie doznaje rozszerzenia stanu świadomości lub oświecenia. Niestety, rozwój rządzi się swoimi prawami i nie da się go przyspieszyć. Bardzo pouczające było spotkanie z dwoma żołnierzami, którzy zginęli nad Zatoką Perską i pozostawili po sobie młode wdowy z dziećmi. Szczególnie jeden z nich wykazał się niezłomną wiarą w wartość patriotyzmu i przekonaniem, że walczył i zginął w słusznej sprawie, niosąc pokój i demokrację zniewolonemu narodowi irackiemu. Wielokrotnie wyrażał swoją

dezaprobatę sposobem, w jaki media relacjonują tę wojnę, nie szanując bohaterstwa ludzi i piękna idei, która za nią stoi. Żołnierz ten poszedł na front pozostawiając w domu troje małych dzieci, w tym jedno niemowlę oraz czwarte w drodze i, jak już wiemy, zginął w czasie akcji. Uczynienia młodej kobiety wdową i osierocenia czwórki maleńkich dzieci bynajmniej nie uznał za głupotę i nawet nie wpadł mu do głowy cień podejrzenia, że został przez swojego prezydenta oszukany i wykorzystany. Pozytywną lekcją płynącą z tej sesji był przekaz bardzo silnie podkreślający wartość przyjaźni: obie wdowy bardzo się zaprzyjaźniły i wzajemnie wspierały, podobnie zresztą jak ich mężowie w zaświatach, gdzie pełnią podobną misję, jak ta, którą sprawowali na ziemi. Widocznie dusze w zaświatach również wymagają opieki żandarmerii wojskowej.

John Edward często odwołuje się do astrologii, pytając o osoby spod konkretnego znaku zodiaku lub mówiąc, że coś wydarzyło się pod jakimś znakiem. We wczorajszym odcinku powiedział, że znajomość znaku zodiaku pod jakim odeszła dusza pozwala odczytać duchowe wskazówki dla jej zadań po śmierci. Odwiedzając jedną z rodzin, która straciła dorastającego syna zabrał ze sobą kobietę-astrologa, która wykreśliła horoskop daty śmierci i porównała go z horoskopami rodziców, wyjaśniając jak należy je interpretować.

Horoskop śmierci można traktować jak horoskop narodzin do życia pośmiertnego i podobnie interpretować. Można też potraktować go jako horoskop tranzytowy, nałożyć na horoskopy rodziców, rodzeństwa, przyjaciół i innych bliskich osób, a następnie odczytać z niego lekcje karmiczne, jakie dana osoba ma do przerobienia i zrozumienia w związku z tą śmiercią. Rozmowa na ten temat tak poruszyła matkę chłopca, że w pewnym momencie musiała wyjść z pokoju, w którym odbywała się sesja. Jedną z lekcji było zrozumienie, że nie należy umierającego siłą utrzymywać przy życiu, lecz że należy mu pozwolić spokojnie odejść, co zresztą zrobiła matka, podejmując decyzję o zaprzestaniu dalszej, nie dającej nadziei reanimacji. Miała

później w związku z tym wątpliwości, a nawet wyrzuty sumienia, których pozbyła się dzięki rozmowie z medium i synem.

Wszystkie sesje podkreślają wielką wartość miłości, która sięga poza grób i łączy ludzi na wieki. Zmarli dziękują za to, że byli kochani i że są wspominani, słyszą również, gdy ktoś z żyjących krewnych do nich przemawia. Jednak nie chcą, żeby po nich rozpaczać. Dlatego właśnie kontaktują się z żywymi, przekazując im dobrą wiadomość, że śmierć nie istnieje, że czują się dobrze, że są szczęśliwi i że w przyszłości spotkamy się wszyscy na tamtym świecie.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Ezoteryczny obraz świata](#)